

## JANINA BOCIAN

ur. 1926; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, Włostowice, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, dom rodzinny, ojciec, matka, dziadkowie, rodzeństwo, bieda, życie codzienne, śmierć ojca

### Rodzina i dom rodzinny

Ja się nazywam Janina Bocian, panieńskie [nazwisko] Rodzoch. Przed wojną mieszkałam w Puławach, ulica Kołłątaja numer 38. [Urodziłam się] 23 lipca 1926 roku w Puławach.

Karol mój ojciec był, a mama [była] Felicja. Ojca nie znałam, bo ja miałam niecałe trzy lata, jak ojciec zmarł. Została mama i nas troje zostało – siostra najstarsza z [19]21 roku, brat z [19]24, no i ja z [19]26. Przed wojną było ciężko o pracę. Mama nie miała pracy. Chodziła co rano, żeby gdzieś do pracy się dostać. Jak tylko zaczęły się jagody, poziomki, chodziła do lasu, nazbierała tam pięć [szklanek], cztery szklanki i sprzedawała Żydom, bo to tylko Żydzi kupowali, bo mieli pieniądze. I co mogła, to nam kupiła. Kupiła chleba, kupiła słoniny kawałek, kupiła jakiejś kaszy, kartofli. Siostra miała siedem lat i co mogła, to ugotowała nam. A mama właśnie szukała tej pracy, nie mogła długo znaleźć. Biedę to ja taką przeżyłam, że [jak] do szkoły poszłam, to mi Żydzi dawali jeść. Była taka tutaj pani Waldbaumowa, fotografistka, ona miała jedną córkę, nazywała się Czesława, bardzo mnie lubiła, no i tak mnie zapraszała do siebie i na święta, jak mogła, tak zawsze do niej chodziłam. I mi przynosiła nieraz jeść. A mama to tak dorywczo pracowała, pracowała trochę w piekarni, prała, bo przecież nie miała wykształcenia. Prała tam w piekarni, no i takśmy żyli. Mieszkaliśmy z dziadkami, ale z ojca rodzicami. [Dla] rodziców ojca już my to nie dzieci – nie ma syna, nie ma wnuczków. Tak było. [Dziadek był] Łukasz, babcia [miała na imię] Marcjanna. Dziadek był cieślą, ciesielką [się zajmował], rznął drzewo, bale takie.

Na Włostowicach byli dziadkowie Różyccy, Antonina i Michał, mamy rodzice. Oni mieli swój domek, [mieszkała tam] mamy siostra starsza, panna, krawcową była, mieli sadek i tak żyli. Babcia miała też dwóch synów, na wojnie zginęli. Na Włostowicach jest taka tablica przed kościołem i jest właśnie [na niej nazwisko] Ignac Różycki. No ale z Włostowic jak mama tu przychodziła, szukała pracy, to za trudno mamusi było

rano wstać czy do prania jakiegoś, czy coś, z Włostowic lecieć tu do Puław. A [rodzice ojca] nas stale wyganiali – na Włostowice idźcie i na Włostowice, a mama zawsze mówiła: „Cóż to, mój mąż nie był waszym dzieckiem?”. [To był] jednoizbowy dom, róg Leśnej i Kołłątaja. Jak ojciec umarł, to nas było troje i mama czwarta, dziadkowie i stryjek był, brat ojca mojego, dwóch [jego] synów i ich dwoje. To dziesięć osób w jednym mieszkaniu. Bieda była, no bieda.

Ojciec miał trzydzieści sześć lat, jak umarł. W [19]29 roku umarł. Grał w orkiestrze na basie i rozdęcie krtani było. Mama zawiozła go do Warszawy do szpitala, do lekarza, ale lekarz powiedział: „Niech pani jedzie prędko do domu”, bo to statkiem kiedyś, nie pociągiem, tylko statkiem, Wisłą płynęła mama. „Niech pani jedzie szybko, żeby zdążyć, żeby on w drodze pani nie umarł”. I ojciec umarł. Przyjechała tylko mama z Warszawy i na drugi dzień zaraz ojciec umarł. No i tak mama nas chowała samych.

Później dostała się do takiego hotelu, tylko w lecie, do Kazimierza, tam była za numerową. No to ja z mamusią byłam, a ci dwoje byli tutaj, u tych dziadków, jakoś ich przetrzymali. I tak parę miesięcy, na sezon letni tylko, byliśmy z mamą, a oni przyjeżdżali co niedzielę do nas, siostra i brat. I tak nas wychowało się troje.

Brat poił konie, jak przyjeżdżali na jarmark tu z Gołębia, gdzieś ze wsi ludzie. Na rynku to budki takie były i tam przyjeżdżali ci masarze, sprzedawali mięso, kaszanekę, kiełbasę. Myśmy z siostrą wodę nosiły, pompowałyśmy, a brat poił konie, bo zawsze mówili: „No, ten sierota, to nam napoi konie”. To jeden dał kiełbasy, drugi dał słoniny, trzeci dał kawałek kaszanki, tak się żyło, tak było.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2003-11-25, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"